Nr 61. Kraków, Piątek 16 Marca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hirzmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Nakładność uprasza się naprzód nadsełać przekazem pocztowym.

„Zamykam szkołę!“

Kraków, 15 marca.

Polak na stanowisku naczelnem, zwłaszcza urzędowem, przekształca się w jednej chwili w autokratę i terorystę. Skąd to pochodzi? Składają się na ten rys charakteru dzieje naszego społecznego rozwoju. „Szlachcic na zagrodzie“ czuł się równym wojewodzie, no, a wojewoda, drwił sobie z króla i sejmów. Potomkowie rodowej arystokracyi polskiej, znalazłszy się na wybitnych stanowiskach urzędowych w Galicyi, odtworzyli wiernie rys charakteru swoich przodków. Rozkazywali z całym rozmachem magnackim i niestety, z całą wielkopańską ambicyą i brakiem znajomości rzeczy. Wytworzyli w ten sposób nowy typ urzędnika Polaka w czapce z bączkiem, która w jednej chwili, w słabszych ustrojach mózgowych, wywołuje zmiany patalogiczne, objawiające się niekłamaną chętką do teroryzowania podwładnego personalu i całego społeczeństwa.

Jeden z najnowszych, chociaż wcale nie nowych okazów takiego teroryzmu urzędniczego, daje nam **postępowanie rektoratu politechniki lwowskiej**. Studenci wyprawili burdę profesorowi; zrobili źle, bez wątpienia, bo przedewszystkiem przekroczyli przepisy szkolne. P. rektor Niementowski nie opanował jednak umysłów; nie czekał, aż zimna rozwaga pokona wzburzoną krew, lecz gdy winni, jak to było do przewidzenia, nie zgłosili się sami po wymiar kary, wydał rozkaz krótki i węzłowaty: *„Szkolę zamykam, aż do dalszego zarządzenia“*.

Zamknąć szkołę! Czy p. Niementowski zastanowił się, jak wielkie rzucił słowo? Politechnika lwowska jest jedynym tego rodzaju zakładem naukowym na ziemiach polskich, **rządzonym przez Polaków**, w duchu narodowym. Tutaj kształcić się ma młodzież nietylko z Galicyi, lecz i z innych zaborów, przedewszystkiem zaś z rosyjskiego. Nagle, rektor-rodak zamyka podwoje szkoły przed winnymi i niewinnymi. Co gorszego mógłby zrobić rektor wrogiej nam narodowości? Chyba tylko rzucić sprawę, wraz z młodzieżą, na pastwę policyi i prokuratoryi!

Rektor lwowskiej politechniki działał tak pospiesznie i gorączkowo, tak dał się porwać autokratycznym zachciankom, że nietylko nie rozważył moralnych motywów wykroczenia młodzieży; nietylko nie obmyślił następstw ewentualnej na nią kary, lecz nie zdał sobie jasno sprawy **z zakresu swej władzy**. I na tym ostatnim punkcie doznał sromotnej porażki. Pokazuje się, że p. Niementowski, jedynie w porozumieniu z kilku profesorami i podobno ...z namiestnikiem, wydał drakoński wyrok zamknięcia szkoły; zapomniał o decydującej instancyi: o ministerstwie. Młodzież zaapelowała od swoich **polskich** przełożonych, od wyroku rektora i namiestnika, do **Niemca-ministra**. — Odpowiedzią na tę apelacyę jest następujący komunikat **w urzędowej** *Wiener Abendpost* (Nr 60):

„W kilku dziennikach podano wiadomości o zarządzonem przez rektorat c. k. wyższej szkoły technicznej we Lwowie **rzekomem** (!) zamknięciu tej wyższej szkoły. **Takiego zarządzenia, które należałoby do zakresu ministerstwa wyznań i oświaty, nie wydano** (?!), lecz rektorat **wstrzymał** tylko **na razie** *(vorläufig)* wykłady, aż prawidłowe ich kontynuowanie, po przywróceniu spokoju wśród studentów, będzie zagwarantowane.

„Wiadomość więc, jakoby otwarcie na nowo owej wyższej szkoły przez ministerstwo wyznań i oświaty, z powodu interwencyi z innych stron, zostało zarządzone, **pozbawiona jest tem samem istotnej podstawy**“.

Innemi słowy powiada minister oświaty: politechnika lwowska nie będzie na nowo otwartą, **bo nie została zamkniętą**; rektorat mógł, co najwyżej, **wstrzymać chwilowo wykłady** do czasu, aż młodzież się uspokoi. Jeżeli w zarządzeniach swoich przekroczył swą władzę, to ja mu zakres tej władzy uprzejmie przypominam....

Gdzież jest teraz powaga rektoratu? Gdzie młodzież upatrywać i szukać ma wyrozumiałej, ojcowskiej opieki: u swej bezpośredniej szkolnej władzy, spoczywającej w **ręku polskiem**, czy u **Niemców w Wiedniu**? Ona wie dzisiaj, gdzie ją znalazła...

W tem oświetleniu okazuje się krok rektoratu, z czyjegokolwiek zrobiono go poduszczenia, wprost fatalnym, zarówno ze stanowiska powagi szkoły i jej stosunku do młodzieży, jak ze stanowiska autonomii szkolnej krajowej, w której obronie tak zacięte staczamy walki.

A teraz kwestya: czy młodzież politechniki lwowskiej zasłużyła na ten najwyższy wymiar kary, jakiem jest zamknięcie szkoły, — gdyby rektorat miał prawo wymiaru tej kary?

Młodzież postąpiła źle, nawet brutalnie; ona nie miała prawa w taki sposób wydawać wyroku o postępowaniu swego profesora. Musimy przy tem oprzeć się na tem, że **profesorowi wolno należeć do każdego stronnictwa politycznego**, że wolno mu brać udział w życiu publicznem, do którego powołany jest, jako obywatel kraju. Tak, to prawda, której młodzieży gwałcić nie wolno.

Ale tak społeczeństwo, jak młodzież, badawcze na swoich profesorów zwracające wejrzenie, ma także prawo żądać, aby profesorzy z tej swojej wolności obywatelskiej, **należyty**, odpowiadający ich stanowisku i godności, robili użytek. W naszych wyższych zakładach naukowych jednakże, w krótkim czasie już do wyjątków należeć będzie typ profesora-badacza, uczonego, poświęcającego swoje zdolności ukochanej przez siebie wiedzy i młodzieży. Dzisiaj profesor rzuca się w wir walki politycznej, staje na czele skrajnych stronnictw, zdobywa mandat poselski, tekę ministra, naczelne stanowisko bankowe — nie uroniwszy jednej łzy za osieroconą przez siebie katedrą. Zamiast kończyć swą karyerę zawodową na zostawieniu pomnikowego dzieła naukowego, które byłoby chlubą dla polskiej cywilizacyi, profesor uniwersytetu wychodzi ze swego zawodu z emeryturą ministra, lub z bardzo wątpliwą sławą skrachowanego męża stanu.

Młodzież i społeczeństwo doznają na tym punkcie srogiego zawodu. One czego innego wyczekiwały od profesorów uniwersytetu i politechniki, co innego dostają. To, co miało być wyjątkiem, stało się regułą. Cóż dopiero, gdy młodzież, która nie jest przecież martwą na pniu spelecznym gałęzią, lecz oddycha życiem jego i odczuwa jego wstrząśnienia, — widzi swego profesora na czele stronnictwa, którego przekonania są jej wstrętne; cóż dopiero, gdy ta młodzież dowiaduje się, że jej profesor, jako członek komisyi wyborczej, notował nazwiska wyborców, nie głosujących **za jego kandydatem**, aby zapewnie szkodzić im potem? Zaiste, młodzież nie jest powołaną do wydawania wyroków na takie postępowanie swojego profesora, — ale ona też jest młodzieżą, ona jest żywiołem z natury zapalnym, nieuchwytnym, burzliwym. Trzeba więc tę młodzież prowadzić — ze sobą i za sobą. A dokąd prowadzi ją profesor, stający do walki na czele skrajnego, reakcyjnego stronnictwa? Młodzież nie chce iść za nim; jej podoba się inny, radykalno-postępowy przywódca; onaby się nie zaciągała pod jego sztandar, gdyby nie to, że chce uciec z pod sztandaru swego profesora. — **To nie młodzież szkół wyższych, lecz jej profesorzy** wnoszą ze sobą politykę i zarzewie walki partyjnej, bo młodzież patrzy na nich nietylko wtedy, gdy siedzą na katedrze, lecz obserwuje ich także na publicznej arenie.

Więc jeżeli skąd, to ze strony profesorów, ze strony władzy szkolnej, wśród **takich** stosunków mającej na młodzież polską wydawać wyroki, — mamy prawo wyczekiwać nietylko wyrozumiałości, lecz **dojrzałości** w wypowiadaniu opinii, dojrzałości, godnej przywódców młodzieży, wszędzie, nietylko u nas, krewkiej i burzliwej. A takie wypadki, jakie obecnie rozgrywają się na politechnice lwowskiej, nie dają nam tego, czego wyczekiwać musimy po trzydziestoleciu naszego samorządu narodowego w Galicyi; to jeden z liczniejszych objawów rozdźwięku, coraz silniej odzywającego się wśród tych, co, w imię wyższych ideałów ludzkości powołani są raczej do wytwarzania zgody i harmonii.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Berlin, 12 marca.

(Nowa moralność Berlina. — Repertoar teatralny. — Zapowiedź wolnej sceny. — Kronika polska.)

Zaniosły mnie wczoraj jakieś dobre czy złe bogi do tutejszego *Winter Garten*. Jest to krakowski... Friedmann, tylko w wielkoświatowym stylu. Zauważyłem jednak, że Berlin zaczyna być zbyt moralnym i nudnym. *Lex Heinze* nie uszanowało nawet przybytku wesołej Muzy, zmuszając ją do odgrywania roli... skromnej i naiwnej panienki. A więc, zamiast fertycznych subretek paryskich, zamiast dawnego *danses tourbillon*, ziewamy rozpaczliwie przy akompaniamencie t. zw. „śpiewaczek koncertowych“, zapiętych po szyję i zamiatających prochy sceny długim trenem i podziwiamy tresowanego settera „Billy“, będącego własnością brydkiej, jak noc, Angielki, miss Chester.

Że Frydrychówka roi się i błyszczy od wymalowanych gwiazd przez cały wieczór i część nocy tak, że przejść nie podobna; że matki sprzedają cześć własnych córek za kilkanaście talarów; że powieściopisarki okradają Wertheima „dla emocyi“ (autentyczny fakt), — cała ta jawna i bezwstydna zgnilizna wielkiej stolicy Niemiec nie razi i nie dziwi roztropnej bogini sprawiedliwości ludzkiej. Ale nie ma być wolno kupić malarzowi fotografii „aktu“, nie ma być wolno przemówić ze sceny teatru otwarcie; nie ma być wolno nabyć książki, która jest w oczach policyanta „niemoralną“! *(Lex Heinze* §§ 182 *a* i 184 *b)*. Fałszywa pruderya i wieczne kłamstwo przygniatają nietylko dyrektorów *Wintergartenu*, ale nakładają pęta na twórczość artysty. Stąd: banalność i czczość w sztuce, rozwój niewinnych „landschaftów“ i uwielbiane, bezduszne portrety *à la* Laszlo i cały szereg rozziewanych premier, jakiemi nas darzą panowie Otto Ernst, Herman Wette, Bülhaupt *et consortes*.

Przez wszystkie sceny berlińskie przesunęło się w ostatnich dniach kilkanaście dramatów, komedyj, fars i oper, stanowiących najnowszy dorobek umysłowy literatury niemieckiej. Są to beznadziejne wysiłki zdobycia nowych pozycyj, wyłamania krat, zamykających okna, wychodzące na inny i lepszy świat — tu i owdzie spotyka się okruchy talentu — czasem duży talent, lecz całość przedstawia się jako zlepek odbłysków tych wielkich haseł i idei literackich, które gdzieindziej rozkwitły na podatnym gruncie, a usychają i karleją tutaj, nad Sprewą, pod rządami duchowych potomków Bismarcka i pickelhauby. Nawet dzieła, przekraczające zwykłą miarę mierności, giną w tej powodzi upadłych premier. Podobny los spotkał utalentowanego pisarza Maxa **Halbe**, z którego naigrawają się pisma humorystyczne:

„Max Halbe, was schaust Du so trüb und bleich
Was sürnst Du in stummer Klage?
Weil Ach! Dein „Tausendjähriges Reich“,
Erlebte nur kurse swei Tage!“

Ten smutny korowód „jednodniówek“ zamyka **Herman Bahr**. Napisał on komedyę opartą na stosunkach wiedeńskich p. t. „Der Athlet“. U nas w Berlinie zaliczają podobne utwory do znanej z obrad parlamentarnych *grobe Hintertreppenliteratur*. Trudno doprawdy pojąć, że autorem „Atlety“ jest Bahr. Akcya komedyi rozciągniętej na trzy akty zdradza zupełny brak psychologicznego umotywowania, główne figury, zarysowane zaledwie w konturach, działają i mówią bez planu i związku, w końcu sam „Atleta“ przedstawiony w osobie br. Gastawa Handla, jest tylko śmieszną parodyą zdradzanego wielokrotnie męża, który, świadomy swej hańby, nie chce przyjąć pojedynku z kochankiem żony i nie rozwodzi się z nią dlatego, że *euch und euerem Hasse gebe ich sie nicht preis*. Najbardziej dowcipny słuchacz nie może się domyślić, że główną pobudką takiego postępowania pana barona jest jego nienawiść do arystokracyi.

Czy można się więc dziwić publiczności, że zaczyna stronić od wieczorów spędzanych dotychczas w teatrze? Prawdziwi lubownicy Melpomeny pocieszają się nadzieją lepszej przyszłości, którą nam obiecują założyciele „wolnej sceny“ *(Secessionsbühne)*. Wynajęto już przy placu Aleksandra skromny, lecz gustowny teatr Wiktoryi, a słynna firma artystyczna **Koller i Reimer** zajęła się odpowiedniemi przeróbkami wnętrza, widowni i foyer. Będzie to ostatni wyraz sztuki, zastosowanej do przemysłu. Wygląd teatru ma iść w parze z zadaniem i celem „wolnej sceny“ odbijającej te deski, które nas odgradzają od świata i zapoznającej Berlin z repertoarem europejskiego modernizmu. Na początek pójdą „Siostra Beatrice“ Maeterlincka, nowy i nieznany jeszcze dramat d'Anunzia, Hofmansthala „Der Thor und der Tod“, utwory Ibsena, „Helge Rhode“ i wielu innych. Dekoracye teatralne i *interieur* sceniczne przygotują „prawdziwi“ malarze-artyści. Dyrekcya zaangażowała na razie Melchiora **Lechter'a**, którego nazwisko jest dostateczną rękojmią umiejętnego wykonania powierzonej mu pracy. We foyer teatralnem będzie także urządzoną stała wystawa obrazów i rzeźb, związanych węzłami powinowactwa duchowego z dziełami tych autorów, którzy kolejno wypełnią program wolnej sceny.

Z obowiązku dziennikarskiego zanotować na koniec muszę kilka kwiatków germanizacyjnych, do których zaliczam bezprawną zmianę nazwy gminy Sianowo na *Schwanau* i odrzucony przez wszystkie instancye protest tej gminy, dalej słynny a dziwny w XX wieku okólnik generała **Stülpnagla** dowodzącego załogą poznańską, zakazujący podoficerom tamtejszego korpusu wysełania dzieci do szkół płatnych ponieważ nie odpowiadają one (Boże zmiłuj się!) „socyalnemu stanowiska“ pruskich żołdaków.

W tym okólniku znajduje się jeszcze jeden zakaz, a właściwie powtórzenie poprzedniego prawa, wzbraniającego się żenić wojskowym, będącym w czynnej służbie z Polkami i katoliczkami. No, przynajmniej to prawo nam krzywdy nie zrobi. Jednak sami przyznacie, że tego rodzaju zakazy, okólniki i wyroki, nie dadzą się w żaden sposób pogodzić z równouprawnieniem obywatelskiem, jakie każdemu poddanemu cesarstwa niemieckiego przysługiwać powinno.

Alf. W.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

(Budżet miejski na r. 1900).

Kraków, 15 marca.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu podajemy ostatnie pozycye projektu budżetowego, jaki w szczegółowej dyskusyi na poniedziałkowem posiedzeniu uchwalony został.

Dział XI (ref. dr. Staniszewski). Sztuka i zabytki historyczne. Wydatki zwyczajne 40.375, nadzwyczajne 30.268; dochody zwyczajne 27.200; nadzwyczajne 0; **niedobór** 43 443. Należą tu: utrzymanie teatru miejskiego 26.085; Muzeum narodowe 14.290. W nadzwyczajnych wydatkach preliminowano: subwencya na odnowienie kościoła katedralnego na Wawelu z przeznaczonej kwoty 64.000 koron 9 rata z 10 — 6.000 koron; na pomnik Kościuszki ratę ostatnią 6.000; subwencya dla kościoła Bożego Ciała 2 rata z 5 rat — 4.000; dla kościoła św. Piotra 4.000; na adaptacye domu Matejki na Muzeum 1.000; dalsza subwencya dla OO. Dominikanów 2 rata z 3 rat 1.000; na pomnik Mickiewicza we Lwowie, 1 rata z 3 rat — 668; na restauracyę grobów zasłużonych na Skałce 5.000; na wydawnictwa źródeł dziejowych miasta Krakowa 1.000; na muzeum historyczne miejskie 600; OO. Bernardynom jednorazowo na restauracyę kościoła 1.000 koron.

Dr. **Bandrowski**, zapytuje ile jest prawdy o pogłoskach, że gmach teatru jest strasznie zaniedbany.

Dr. **Staniszewski** i prezydent **Friedlein** wyjaśniają, że z uwagi na ostatni wypadek pożaru teatru w Paryżu postanowiono bliżej zbadać stan gmachu teatralnego. Komisya złoży sprawozdanie.

K. **Bartoszewicz** zauważa, że Muzeum narodowe nie jest instytucyą krakowską, lecz narodową i dlatego Sejm powinien więcej na nią łożyć. Żąda więc, aby wnieść petycyę do Sejmu.

Prezydent **Friedlein** oświadcza, że petycyę już wniesiono.

Dr. **Domański** domaga się, aby wnieść do Sejmu petycyę o większą subwencyę na teatr krakowski.

Prezydent **Friedlein** oświadcza, że petycyę taką już wniosła dyrekcya teatru.

Z nowszej literatury powieściowej.

Pod pseudonymem *Exterus* powiększyła przed czterema laty grono naszych powieściopisarek pani **Ludwika Godlewska**. Dwie jej powieści: „Po zdrowie“, oraz „Kato“ zwróciły na siebie uwagę; ostatnia była nawet wynagrodzona na jakimś konkursie. No, utwory, na konkursach wyróżniane, nie zawsze są liche; lubo więc p. Godlewska miała to szczęście, lub nieszczęście, nie żywię względem niej żadnego uprzedzenia. To jednak trzeba powiedzieć, że ostatni jej utwór *) może śmiało liczyć na nagrodę konkursową ze strony redakcyi poczciwej *Biesiady Literackiej*, lub jeszcze poczciwszego *Bluszczu*; musiałaby autorka przytłumić tylko zbyt jaskrawy kolor kilku ostatnich stronic, na których „demoralizującą“ niepowściągliwość już jeden estetyk się skarżył. Zresztą posiada jej powieść wszystkie zalety doskonałej lektury „dla familii“. Przedewszystkiem jest „dla familii“ bardzo zajmującą. Bo i cóż „dla familii“ więcej zajmującego nad temat matrymonialny: kto ku komu się ma, oświadczy się, czy nie, rozejdą się narzeczeni, czy dojdą do ołtarza, która para jest dobrana, jaką w tem wszystkiem rolę odgrywają ciotki, babki, serce, posag, duma, czarna intryga i t. d. Powieść zaś p. Godlewskiej omawia na czterysta stronicach nieśmiertelny ten temat. Ile dostarcza emocyj, ile szlachetnej strawy duchowej!

Bez ironii — autorka o strawie duchowej myśli bardzo seryo. Pani Godlewska ma przekonania, i to postępowe, ba, wolnomyślne. — A jeżeli mieszczą się one w ramach *Bluszczu*, lub *Biesiady*, świadczy to tylko, jak wysoko my jesteśmy ucywilizowani, nie zaś, jakoby te zasady były złe. Bo i kto nie złoży rąk do oklasku, gdy p. Godlewska przedstawia w dodatniem świetle kobietę lekarza, albo gdy jednemu ze swoich „sympatycznych“ bohaterów wkłada w usta gorące słowa o potrzebie zabezpieczania robotników rolnych od wypadków. Przekonania te nie przeszkadzają jednak autorce wierzyć w „krew“. Borscy są dobrą krwią, żyją od dziada i pradziada na roli, ojciec, matka, trzech synów, jedna córka, — jednem słowem wszyscy są z rodu szlachetni i zacni; Tygłowscy zaś są gniazdem łajdackiem, ojciec, matka, syn, dwie córki dopuszczają się bezustannie rozmaitych nikczemności, a nie mają w sobie ani jednej dodatniej strony charakteru; czemu? na, już taka ich natura, taka już krew. Między temi dwoma rodami toczy się bezwiednie nieustanna walka, a naturalnie pierwiastek zły zwycięża. Między temi dwoma rodami waha się pewien czas Stefan Ładysz, ale i on w końcu odpada od szlachetnego rodu Borskich i zostaje przykuty do nikczemnego — Tygłowskich. — Z tych walk, intryg, awantur wywięzuje się kilka małżeństw, będących przekleństwem sobie i innym — stąd ironiczny tytuł: „Dobrane pary“.

Szkoda tylko, że dar mówienia autorki jest obfity, a dar subtelnego ironizowania i plastycznego malowania za szczupły. Autorka od siebie mówi bardzo mądre rzeczy — pokazywać ich, narzucić ich naszym oczom i wyobraźni, przeprowadzać konsekwentnie w charakterach i sytuacyach życiowych nie umie. Hańkę Borską i Ładysza przedstawia jako postacie najdodatniejsze, ale w czynach spadają one z tej wyżyny zupełnie. Ładysza przedstawia początkowo jako apostoła, „przywódcę tłumu“, człowieka woli, w rzeczywistości zaś zachowuje się on, jak człowiek niepoczytalny, a kończy, jak dureń, a w dodatku szubrawiec. I dzielna, mądra Hańka, zakochawszy się w nim, zupełnie zatraca swą dzielność i mądrość, umie tylko kwilić i zrywa ostatecznie z narzeczonym — zrażona pozorami, oraz dzięki intrygom rodu Tygłowskich, rodu, o którego podłościach wiedzą wszystkie osoby powieści, mimo to nie zrywają z nim stosunków i darzą go wiarą. Jeden tylko Ładysz nie wie o podłościach tej rodziny, o których dokoła niego od roku mówi cała Warszawa — ale ta jego nienaturalna głuchota i ślepota jest autorce potrzebna.

Z szarego tła powieści, przetykanego gęsto jaskrawemi efektami, nie występuje wypukle ani jedna figura i żadna nie staje żywo przed naszemi oczami; sceny dramatyczne nie mają w sobie prawdziwej grozy (śmierć starego Borskiego). A przecie na technice powieściowej autorce nie zbywa, umie ona opowiadać zgrabnie, a sceny zbiorowe aranżować z rozmachem. Język jej również nie razi, z wyjątkiem takich zwrotów jak „ucieszyła się słońcu“, (str. 20), albo fatalnych nieraz porównań jak „rzęsy długie, jak strzecha“, kobieta skończona „jak Heinowski sonet“. A co znaczy taka (str. 104), apostrofa do słońca? — „Otoś — woła do niego autorka — jest pięknem, bezdusznem i obojętnem, a człowiek, proch jest miłością! Ona w nim się rodzi, nie w tobie. Przez nią, jak przez pryzmat, ty przejść musisz, by stać się barwną myślą, albo ukojeniem dla bezdusznych, tyś martwą, a ona wiekuistą, jak ty, lecz gdy cały świat ogarnie i wszystkie serca zapali, będzie potężniejszą, bo siebie świadomą! Na tobie się wesprze i stanie życiem!“

Takich wyskoków filozoficznych na szczęście nie dużo....

Z innemi całkiem uczuciami czyta się zbiór szkiców i obrazków Władysława **Orkana** *). Od pierwszej kartki do ostatniej (kartki — na wiasem mówiąc — welinowe, pięknym zapełnione drukiem, wydanie w ogóle wspaniałe!) przemawia indywidualność jednolita, silna w swoim rodzaju i oryginalna. Orkan należy, jak wiadomo, do dzieci Tatr, do falangi młodych, którzy wnoszą do literatury świeży powiew, strzelistość i przedstawiają pierwotny trochę charakter gór swoich. Równocześnie różni się on silnie od reszty falangi, zajmuje wśród „najmłodszych“ stanowisko zupełnie odrębne: z pośród wszystkich demonów, mieszkających w górach, on obrał sobie jednego: demona nędzy i jego wyłącznie opiewa. Orkan nie widzi piękna, poezyi, gór samych: człowieka tam tylko widzi — a smutny to, straszny widok człowieka! W książce widzimy go z dwóch stron, rozpada się ona na dwie części. Pierwsza przedstawia nam życie duchowe chłopów tamtejszych, druga — życie ich materyalne. Jedna i druga jest aktem oskarżenia przeciw historyi, przeciw kulturze. Jakiem jest życie duchowe ludu tatrzańskiego, z którym Orkan zrósł się, jako syn z rodzicem, z którym dotąd żyje, myśli, współczuje? Szkice „Wilia“, „Na Godne święta“, „Bazie“, „Wesoły dzień“ pokazują nam owego chłopa w najuroczystszych momentach życia: kiedy się weseli, modli, duchem wznosi nad powszedniość. Lecz biedny to duch i biedne zniesienie się! Największem weselem dla tego chłopa, że naje się dwa razy do roku tłustości lub nawet mięsa; duch karmi się formami religijnemi, w których treści nie ma; wzniesienie się sięga o tyle wysoko, o ile czubów uderza wódka. Poza tem pozostaje jeszcze sfera familijna: u matek troska, by córka, zadawszy się z parobkiem, niezbyt „spóźniła się“ ze ślubem, u małżonków swary i kłótnie. Na wyobrażenia religijne chłopów tamtejszych rzuca silne światło obraz „Niedowiarek“; mamy tu gromadę zapijającą się, wzburzoną, pełną przesądów i fanatyzmu, która gotowa zmiażdżyć chłopa, uchodzącego za heretyka; uspakaja się ona jednak w okamgnieniu, gdy ten się zjawia i stawia na stole kilka pełnych flaszek, poczem wolno mu już wygłaszać najbardziej heretyckie sądy i opinie.

To — duch.

A strona materyalna? Ta przedstawia się jeszcze smutniej. Z szeregu obrazów, fotograficznie z natury zdjętych przez Orkana, bije wprost rozpacz i zupełna beznadziejność. „Nad urwiskiem“ przepastnem — a z niemożnością cofnięcia się — staje chłop, rozważając takie fakta ekonomicznego życia, jak rozdrobnienie gruntów, pustoszenie lasów, nędzę — nędzę... Autor wędruje „w krainie gorców“ i wszędzie na pytanie: cóż tu u was słychać?

— Zawdy jedno panie — odpowiadają wszędzie. — Bieda i bieda. Inszego nie usłyszycie.

Wszyscy robią wrażenie zegnanych na rzeź owiec. Nietylko komornicy i dziady, lecz także gospodarze kilkumorgowi rozbijają się o kilka garnców kukurydzy, którą filantropia publiczna rozdaje. Dowiadujemy się o nauczycielu prywatnym, przyjętym przez gromadę, którego ona w zimie karmi a w lecie skazuje na mannę niebieską; widzimy „planetnika“, który od lat żywi się ziołami leśnemi. Jednem słowem — ludzie zepchnięci na najniższy stopień kultury

*) „Dobrane pary“, powieść współczesna. Lwów, nakładem Towarzystwa wydawniczego, str. 396.

*) „Nad urwiskiem“. Szkice i obrazki. Lwów, nakładem Towarzystwa wydawniczego. Str. 217.

Uchwalono cały dział XI i rezolucyę: Upoważnia się p. prezydenta do wypłaty subwencyi 6.000 koron przypadającej na r. 1.900 na odnowienie katedry na Wawelu.

Dział XII (ref. r. Chyliński). Oświata. Wydatki zwyczajne 617.308, nadzwyczajne 44.132; dochody zwyczajne 33.496, nadzwyczajne 0; niedobór 627.944. Na szkoły ludowe preliminowano 448 548, na szkoły przemysłowe i handlowe 18.390; na kursy handlowe przy szkole św. Scholastyki 7.480; na szkołę handlową 12.073; na szkołę artystycznego przemysłu przy państwowej szkole przemysłowej 6.000; na szkoły przemysłowe uzupełniające 26.598; na inne szkoły 47.406; muzeum techniczno-przemysłowe 23.563; dotacye: szkole św. Tomasza 2.400; szkole PP. Augustyanek 2.000; szkole Sióstr Miłosierdzia 400; szkole polskiej w Paryżu 500; Towarzystwu muzycznemu 4.000; Towarzystwa oświaty ludowej 600; Towarzystwa szkoły ludowej (udział) 20; „Sokołowi" 1000; szkole zręczności 1.000; Akademii umiejętności 1000; fundacyi im. Kopernika 200; emerytura dla nauczyciela szkół ludowych 600; szkole sług na Smoleńsku 600; dla szkoły św. Marciną 1.200; dla Towarzystwa dziennikarzy 400; dla internatu seminaryum nauczycielskiego żeńskiego 800; dla „Harmonii" 1.000; dla Sióstr Miłosierdzia (szkoła prania) 2.000; dla Towarzystwa szkoły ludowej I Koła męskiego 400; dla szkoły przy Zgromadzeniu Córek Bożej Miłości 1.200; dla „Lutni" 200; dla Towarzystwa miłośników zabytków historycznych Krakowa 1.200; na dwa stypendya dla uczniów szkoły polskiej w Biały im. Tadeusza Kościuszki (przez 3 lata) po 100 koron 2 rata — 200; na zapomogi dla nauczycieli szkół ludowych krakowskich 1 600; dla Towarzystwa przyrodniczego Kopernika na urządzenie zakładu przyrodniczo-dydaktycznego zamiast lokalu z opałem i gazem 600; na subwencyę dla III Koła szkoły ludowej na dwie bezpłatne wypożyczalnie książek po 600 koron dla każdej — 1.200; Towarzystwu ogrodniczemu 200; dla domu rodzinnego ks. Zbyszewskiego 600; OO. Bernardynom liturgiczne 80; PP. Wizytkom dla służby kościelnej 50.

W wydatkach nadzwyczajnych preliminowano między innemi 24 000 koron na jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego.

R. Kotter zwraca uwagę, że w ustępie „Rezerwa na podwyższenie płac urzędników Muzeum" uchwalono w komisyi 1.000 złr., nie 1.000 koron — jak uwidoczniono w projekcie budżetu. Rada uchwaliła 2.000 koron i cały dział XII, jak również rezolucyę, wzywającą delegatów w zarządzie szkoły handlowej, aby poczynili starania o uzyskanie dla szkoły handlowej uzupełniającej subwencyi państwowej i krajowej, w myśl obowiązujących przepisów.

Dział XIII (ref. Goetze). Sprawy wojskowe. Wydatki zwyczajne 82.610; dochody nadzwyczajne 56.210; niedobór 26.400. Dział ten uchwalono.

Dział XIV (ref. Goetze.). Różne. Wydatki zwyczajne 11.932, nadzwyczajne 6.000; dochody 550, niedobór 17.382.

R. Bartoszewicz domaga się, aby wykreślono w dziale tym pozycyę 2.000 koron dla Towarzystwa wyścigowego — wyścigi bowiem są rzeczą najniemoralniejszą.

Prezydent Friedlein wyjaśnia, że w tym kierunku istnieje umowa z Towarzystwem. Po przemowie pp. Epsteina i Paszkowskiego, r. Bartoszewicz cofa swój wniosek wobec umowy miasta z Towarzystwem wyścigowem, zaznacza jednak jeszcze raz dobitnie, że wyścigi uważa za rzecz demoralizującą, a totalizator znacznie więcej zabiera pieniędzy, niż ruch wyścigowy miastu przynosi.

Dział XIV uchwalono — a tem samem cały projekt budżetu został uchwalonym. Na wniosek p. Kwiatkowskiego wyrażono podziękowanie prof. Ponikle za pracę, poniesioną przy wygotowaniu projektu budżetu.

KRONIKA.

Kraków, 15 marca.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratów XI arkusz dodatku powieściowego, zawierający dokończenie powiastki Adama Kosińskiego „Trzej bracia", oraz początek opowiadania tegoż autora p. t. „Ruiny Arquino".

Komitet Towarzystwa im. Jana Matejki podaje niniejszem do wiadomości, że ministerstwo skarbu zezwoliło reskryptem z dnia 26 stycznia b. r. na odroczenie terminu ciągnienia loteryi Matejkowskiej i dopuściło dalszą rozprzedaż losów tejże loteryi po koniec roku 1900. Wobec zadziwiająco słabego zbytu losów zarówno przez Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, jak i kancelaryę Towarzystwa, uchwalił komitet skorzystać z przedłużonego terminu i naznaczył ciągnienie losów na koniec grudnia b. r., a zawiadamiając o tej uchwale ogół publiczności polskiej, nie waha się równocześnie apelować do jej ofiarności, a więcej jeszcze poczucia obowiązku obywatelskiego, które nie powinno dopuścić, aby instytucya o tak szlachetnych celach narodowych i artystycznych, jaką jest „Dom Matejki", była niespokojną o swoje jutro, z trudem wielkim i wysiłkiem walcząc z ciężarami hypotecznemi i podatkami.

Posiedzenie komitetu młodzieży dla obchodu jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w sali l. 35 w *Collegium novum* w niedzielę 18 b. m. o godz. 12 punktualnie.

Raut na cześć H. Sienkiewicza odbędzie się w Kole artystyczno literackiem jutro (w piątek) o godzinie 9 wieczorem. — Wstęp na raut mają tylko członkowie Koła z rodzinami, oraz goście osobiście przez nich wprowadzeni. Strój wieczorowy.

Przypominamy, że ilość wejść na odczyt „O ciekłem powietrzu", który odbędzie się jutro (w piątek) w auli szkoły realnej, jest ograniczoną. Kto więc chce sobie zapewnić miejsce, ten musi się pospieszyć z nabyciem biletu w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. — Bilety abonamentowe na odczyty „O powietrzu", na odczyt ten nie są ważne.

Odczyt dra Seidla o ludzie polskim na Śląsku (w dnia 4 b. m.) miał pod każdym względem powodzenie. Szkoda tylko, że z powodu wygórowanej w niebywały sposób ceny za salę Saską, dochód na rzecz strejkujących wypadł stosunkowo szczuple. Za to z uznaniem podnieść należy ofiarność drukarni Związkowej, która zrzekła się z wszelką gotowością, ze względu na cel, swej pretensyi za druki. Dochody wynosiły: na bilety i w drodze datków 102 złr. 1 ct., nadesłano: prof. Bujwidowa 4 złr. 70 ct., p. Gołębiowska 70 ct., N. N. 6 złr. 70 ct. Razem dochodu 114 złr. 11 ct. Wydatki: za salę 55 złr., pomniejsze koszta 12 złr. 10 ct., razem 67 złr. 10 ct. Pozostaje czysty dochód w kwocie 47 złr. 1 ct., który został wręczony drowi Seidlowi. *Komitet.*

Oddział kolarski „Sokoła" zachęcony sympatyą, z jaką krakowska publiczność przyjęła jego tańcującą zabawę w karnawale, urządza w niedzielę d. 18 b. m. wieczorek towarzyski z paniami, urozmaicony niespodziankami, dzięki przyrzeczonemu poparciu kilku amatorskich sił miejscowych. Mamy nadzieję, że publiczność nasza nie odmówi swego poparcia sympatycznym kolarzom sokolim i zapełni licznie górną salę „Sokoła", tembardziej, że dochód z wieczorku przeznaczony jest na fundusz budowy areny wyścigowej w Krakowie. Osoby, któreby nie dostały zaproszeń, raczą podać swój adres u druha Zielińskiego, optyka, linia A B.

Loterya fantowa na dochód krakowskiego Towarzystwa dobroczynności, o której w przeszłym tygodniu wspomnieliśmy, odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 25 b. m.

Uniwersytet ludowy. W piątek 16 b. m. o godzinie 7 wieczorem prof. dr. Stylo rozpoczyna szereg wykładów z historyi Grecyi i Rzymu.

Wieczór Krasińskiego, jak donosiliśmy niedawno, zapowiada się zajmująco. Słowo wstępne wypowie rektor Stanisław hr. Tarnowski, który, mimo rozlicznych zajęć, przyrzekł współudział tam, gdzie idzie o korzyść młodzieży dla szlachetnej myśli. Chętnie się podjął wygłoszenia solowej deklamacyi tak obecnie lubiany i słusznie ceniony p. Tarasiewicz. Również i Chór akademicki wystąpi na wieczorku. Partyę zbiorowej deklamacyi z IV części „Irydiona" rozebrali słuchacze uniwersytetu Jagiellońskiego i już dawno zaczęli ćwiczenia, stosując się do rad i wskazówek p. dyr. Kotarbińskiego.

Komitet urządzający radby pozyskać jak najwyższe zadowolenie publiczności, która d. 23 b. m. przybyć zechce do sali „Sokoła", stąd nie ustaje on ani na chwilę w swych zabiegach i prowadzi też pertraktacyę z siłami artystycznemi, które uroczysty wieczór jeszcze świetniejszym uczynią.

Bilety nabywać można w handlu p. Wilhelma Fenza, róg Rynku i ulicy Szewskiej.

Uroczyste zamknięcie zabaw zimowych młodzieży szkół ludowych odbędzie się dnia 18 b.m. (w niedzielę) o godz. 4 po południu w sali redutowej starego teatru. Stowarzyszenie ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych wprowadziło w życie od dwóch lat rzecz pożądaną: tak zwaną opiekę pozaszkolną dla tej biednej młodzieży szkolnej, której w najcięższych miesiącach zimowych udziela ciepłych obiadów. Młodzież ta, dzieci rodzia pracujących po za domem, wyszedłszy ze szkoły, pozbawiona opieki, włóczy się po mieście, narażona na najzgubniejsze skutki tej niekontrolowanej swobody, która się wyradza najczęściej w swawolę i wyuzdanie, co prawie codziennie stwierdzić można smutnemi przykładami moralnego upadku nieletnich przestępców. Opieka pozaszkolna zorganizowała oddziały chłopców i dziewcząt, które pod kierunkiem światłych pedagogów codziennie od obiadu do wieczora zabawiają się pożytecznie i przyzwoicie według z góry obmyślanego planu.

Uroczyste zakończenie tych zabaw, na które stowarzyszenie zaprasza przyjaciół młodzieży, ma dać obraz tych środków wychowawczych, jakiemi stowarzyszenie za pomocą opieki pozaszkolnej wpływa na poprawę obyczajów opuszczonej młodzieży szkolnej.

Z c. k. Prokuratoryi państwa w Krakowie otrzymujemy pismo następujące:

Do Administracyi *Nowej Reformy*
w Krakowie.

Wskutek wezwania c. k. Prezydyum Sądu obwodowego w Wadowicach wzywam na podstawie przepisu § 19 ust. pras. odnośnie do artykułu z napisem „Wadowice 5 marca 1900", umieszczonego w kronice Nr. 54 z dnia 8 marca b. r., o zamieszczenie następującego sprostowania:

Autor tego artykułu niesłusznie poddał ujemnej krytyce zarządzenia tutejszego Presydyum.

Nie zaraz po objęciu kierownictwa Sądu obwodowego w Wadowicach, lecz dopiero w kilka miesięcy później (5 listopada 1899 Praes. 2529 25/99) przekonawszy się, że kilku urzędników tutejszego Sądu bez wiedzy i zezwolenia Prezydyum wydala się z ujmą dla służby w święta i niedziele do Krakowa, widziałem się zniewolonym w interesie służby przypomnieć tymże ich obowiązki służbowe. Daleki jestem od tego i nigdy nie wyznaczałem sesyi i posiedzeń na niedziele lub święta, a tem mniej w sprawach „nie pilnych". Inna rzecz jest, jeżeli który ze sędziów śledczych przyszedł do mego biura w święto lub niedzielę i żądał natychmiastowego zwołania Izby Radnej, z powodu konieczności powzięcia uchwały co do prośby uwięzionych osób o wypuszczenie ich na wolną stopę za kaucyą lub bez złożenia takowej. W takich razach, a było tych wypadków dotąd trzy, było moim obowiązkiem bezzwłocznie zwołać posiedzenie Izby Radnej i zawezwać na takowe obecnych w Sądzie pp. członków Izby i p. prokuratora państwa.

C. k. Prezydyum Sądu obwodowego. Wadowice 12 marca 1900. *Dr. Kaiser.*

Kraków 14 marca 1900. C. k. radca Sądu kraj. wyż. i prokurator państwa *Doliński*.

Sekcya zwłok ś. p. dra Jakóba Dziewońskiego, dokonana przez drów Filimowskiego i Wilkosza, wykazała, iż dr Dziewoński zakończył życie przez otrucie się kwasem solnym, który zażył przed użyciem rewolweru. Lekarze skonstatowali, że strzał był także śmiertelny, bo kula przedarła się przez płuca, zatrzymała się na łopatce, i chociaż nie zraniła worka sercowego, to jednak spowodowała wewnętrzny krwotok. Gdyby więc dr Dziewoński nie był zażył kwasu solnego, to zgon jego nastąpiłby znacznie później.

Z sali sądowej. *(Rozprawa o obrazę czci, popełnioną drukiem).* Rozprawa dra Cara przeciw drowi Drobnerowi przeciągnęła się wczoraj do g. 3·15 po południu. Po południowej przerwie przemawiał jeszcze dr Drobner, kreśląc w dalszym toku tło, na którem zamierzał przeprowadzić dowód prawdziwości zarzutów, skierowanych przeciw oskarżycielowi. Następnie dr Abłamowicz zażądał ukarania obwinionego przez trybunał, albo odstąpienia odnośnego ustępu jego wywodów sądowi powiatowemu karnemu, a to z powodu, że w czasie tych wywodów dr Drobner obraził oskarżyciela, dra Caro, zarzucając mu nieprawidłowość w postępowaniu zawodowem i odgrywanie komedyi i obłudy wobec klientów.

Po drze Abłamowiczu zabrał głos dr Caro, który miał określić stanowisko swe wobec wniosków obrony. Dr Caro oświadczenie swe zmienił jednak w szerokie wywody, któremi chciał osłabić jaskrawy koloryt przemówienia dra Drobnera. Dr Caro mówił do godz. 3, poczem przewodniczący trybunału dr Wawrausch odroczył rozprawę do dzisiejszego dnia.

Dziś rozprawa rozpoczęła się o godz. 9 rano dalszem przemówieniem dra Cara, który określił swój stosunek do p. Natalii Bobrownickiej i jej córki i oświadczył, że względem córki p. Bobrownickiej nie miał żadnych zamiarów romantycznej natury, gdyż mimo usilnych próśb obu tych pań nie chciał przyjąć jej na mandantkę, gdyż podejrzywał, że córka p. Bobrownickiej jest nasłaną przez pewną partyę żydowską, nienawidzącą jego osoby. Zabiegom tej partyi przypisał także dr Caro umieszczenie tabliczki szyldowej na drzwiach jego kancelaryi i napad pijanego wieśniaka, który szukał „tego zdziercy, opisanego w *Naprzodzie*, w jego własnem mieszkaniu"...

Przewodniczący r. Wawrausch zwrócił uwagę oskarżyciela na to, że stosunków swych natury prywatnej nie potrzebuje wciągać w tok rozprawy, poczem dr Caro, uspokojony nieco, w dalszym ciągu wyjawiał swe zapatrywania na wnioski i obronę dra Drobnera.

Po tych wywodach oskarżciela i jego asystenta prawnego obrońca dra Drobnera, dr Sumper Solański, oświadczył, że obroną zamyśla prowadzić lojalnie i dlatego zgadza się w zasadzie na uwzględnienie wniosków oskarżyciela, lecz sprzeciwia się tym wnioskom, które nie stoją w związku z tokiem rozprawy, a zwłaszcza stanowczo sprzeciwia się przesłuchaniu dwu adwokatów, jako rzeczoznawców, mających wypowiedzieć swe zdanie o wysokości honoraryów, pobieranych przez dra Cara od jego klientów. Dr Sumper Solański żąda natomiast przesłuchania kilku byłych funkcyonaryuszy kancelaryi adwokackiej oskarżyciela, którzy mogliby rozświetlić zakulisowe stosunki tej kancelaryi i scharakteryzować postępowanie dra Cara z jego klientami. W końcu obrońca zażądał stanowczo odroczenia rozprawy i oddania jej napowrót w ręce sędziego śledczego, gdyż sprawa jest nader zawikłaną i wymaga dobrego rozpoznania. Wyrok w tej sprawie, zdaniem dra Sumper-Solańskiego, powinien być i musi być dojrzały, bo ma stanowić o całej przyszłości młodego człowieka.

Dr Abłamowicz gwałtownie oponował przeciw odroczeniu rozprawy i twierdził, że „oskarżony musi ponieść konsekwencye swej lekkomyślności, z jaką oceniał prace adwokata, choć do wydania takiej oceny nie dorósł, bo adwokatem nie jest; nie wiadomo, czy nim kiedykolwiek będzie", poczem wniósł dodatkowe oskarżenie przeciw drowi Drobnerowi. Skutkiem tego nowego oskarżenia wywiązała się ostra utarczka słowna pomiędzy obrońcą dra Drobnera a drem Abłamowiczem, w której dr Sumper-Solański jeszcze raz oświadczył się za odroczeniem rozprawy, zwłaszcza, że przeciw jego klientowi wpływają co chwila nowe „akty oskarżenia". Natomiast dr Drobner zaznaczył, że na punkcie odroczenia rozprawy nie zgadza się z swym obrońcą i że gotów jest każdej chwili poprzeć dowodami zarzuty uczynione oskarżycielowi.

Tymczasem z powodu spóźnionej pory ława przysięgłych zażądała od przewodniczącego przerwy w rozprawie, na którą przewodniczący zezwolił.

Po przerwie trybunał udał się na naradę, poczem ogłosił, że odroczeniu rozprawy stanowczo się sprzeciwia. — Skutkiem tego rozprawa toczy się dalej i trybunał rozpoczął przesłuchiwanie świadków.

Dr Sumper Solański zrzekł się prowadzenia obrony.

(C. d. n.)

Listy gończe rozpisał sąd powiatowy w Borszczowie za Srulem Leibą Fenerbergiem, Izaakiem Drescherem tudzież Sülą i Schają Buchbinderównemi, którzy są podejrzani o popełnienie licznych kradzieży w czasie ostatniego pożaru w Skale. Pożar ten wydarzył się przy końcu zeszłego roku i zniszczył prawie całe miasteczko.

Zjazd weterynarzy powiatowych odbędzie się dnia 18 b. m. we Lwowie przy sposobności walnego zgromadzenia gal. Tow. weterynarzy.

Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie rozpisuje konkurs na trzy posady asystentów technicznej kontroli skarbowej. Bliższe szczegóły podaje ogłoszenie, w numerze dzisiejszym naszego dziennika zamieszczone.

Na posłuchaniu u cesarza była wczoraj deputacya m. Buczacza, złożona z dra Krzyżanowskiego, wicemarszałka powiatu, i burmistrza m. Buczacza p. Sterza. Deputacya, którą przedstawił cesarzowi poseł Włodzimierz Gniewosz, prosiła o opust w prestacyi, zaległej za gimnazyum w kwocie 14 tysięcy złr., oraz o uwolnienie gminy na przyszłość od pretensyj na gimnazyum.

Krwawy dramat. Z Nowego Sącza (14 b. m.) piszą nam:

Straszny wypadek zdarzył się tu dziś po południu. Stanisław Dmuchowski, były kotlarz kolejowy, obecnie w fabryce na Węgrzech pracujący, lat 20 kilka liczący, zawiązał w swoim czasie znajomość z 18-letnią panną Stefanią Babińską, córką ślusarza kolejowego i dyetaryuszką tut. sądu obwodowego. Pozostawał z nią w korespondencyi, a w końcu oświadczył się, wobec czego ona nie okazała na razie nieprzychylności.

Gdy jednak do niej zgłaszało się później więcej konkurentów z lepszemi stanowiskami, zawiadomiła Dmuchowskiego, pracującego w fabryce na Węgrzech, że jej rodzice nie zgadzają się na ich związek.

Zawiedziony w swych nadziejach Dmuchowski, przybył do Nowego Sącza, a wpadłszy do mieszkania ekonarzeczonej, strzelił do niej z rewolweru. P. Babińska siedziała właśnie przy obiedzie i raniona w rękę, poczęła uciekać. Wtedy Dmuchowski strzelił do niej jeszcze dwa razy, raniąc ją w piersi i w nogę. Potem strzelił do siebie, ale się tylko zadrasnął.

Babińską, której grozi niebezpieczeństwo, odwieziono do szpitala, Dmuchowskiego uwięziono.

Kurs pisarzy gminnych czteromiesięczny rozpocznie się dnia 2 kwietnia w Wydziale krajowym. Na kurs ten przyjął Wydział krajowy 49 kandydatów, z których wielu otrzymało zasiłki bądź z funduszu krajowego, bądź z funduszów powiatowych, kilku zaś przyjętych zostało na własne koszta.

Zmarli. Jan Dembiński, student prawa, zmarł we Lwowie w 22 roku życia.

We Lwowie zmarł — jak telegram wczorajszy doniósł — Maryan Rojek, wysoko ceniony heraldyk i genealog polski, członek lwowskiego Towarzystwa historycznego, współpracownik rozmaitych wydawnictw heraldycznych, w 47 roku życia. Zmarły był synem nieżyjącego już, zasłużonego archeologa i heraldyka ś. p. Ludwika, a bratem p. Zenona Rojka, znanego ze swej działalności publicznej urzędnika i obywatela.

Z Żółkwi donoszą do *Dziennika Polskiego*, że wszyscy mieszkańcy wsi Wola Żółtanecka przechodzą na religię rzymsko katolicką z powodu szykan swego parocha.

W Tarnowie wejdzie w życie z d. 16 b. m. filia urzędu pocztowego, która zajmować się będzie tylko przyjmowaniem przesyłek pocztowych wszelkiego rodzaju, tudzież spełniać będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności. Filia ta otrzymuje nazwę „Tarnów 3", a połączoną będzie z urzędem pocztowym i telegraficznym w Tarnowie na dworcu kolejowym za pomocą istniejących już kursów pocztowych pomiędzy urzędami Tarnów 1 (miasto) a Tarnów 2 (dworzec).

Z Nowego Sącza. Prezesem założonego w Sączu Banku mieszczańskiego wybrany został p. Aleksander, asesor miasta, zaś dyrektorem urzędującym p. Stanuchowski, były współredaktor *Gazety Narodowej* we Lwowie, który ma w Sączu wydawać *Tygodnik Podtatrzański*.

Pod redakcyą p. Zygmunta Mayera, współredaktora *Szkolnictwa*, wychodzić ma w Sączu od 1 kwietnia dwutygodnik p. t. *Gazeta Pocztowa*.

Skutki agitacyi wyborczej w Bocheńskiem już dziś widoczne. Między włościanami krąży wieść, iż z powodu wyboru ks. Stojałowskiego na posła, wkrótce wszystkie lasy rządowe i prywatne zostaną między włościan podzielone. Niektórzy włościanie w Wiśnickiem już dziś lasy w Kepalinach, własność p. Tytusa Meysnera z Wieruszyc, uważają za swoje, i jak w swoich w nich gospodarują. Gdy przed kilku dniami leśniczy z Kopalin w towarzystwie trzech leśnych udał się do jednego z włościan na rewizyę, napadło nań pięciu włościan, którzy bijąc kołami w rękę i w głowę leśniczego, ubezwładnili go i ciężko uszkodzili. Pod tem wrażeniem i wrażeniem krążących wieści służba lasowa wypowiada p. Meysnerowi pełnienie obowiązków.

Ks. Stojałowski jeszcze oskarża. Na zgromadzeniu prawyborców w Bochni w „Czytelni katolickiej", na którem byli i stojałowczycy, profesor gimnazyalny dr B, zbijając kandydaturę ks. Stojałowskiego, podniósł, iż ks. Stojałowski „ukradł" 140 złr. biednemu ludowi i nazwał go imieniem, jakie należy się temu, który się podobnego czynu dopuścił. Oto obraził się ks. Stojałowski i wniósł w dniu 10 b. m. skargę do sądu bocheńskiego, którą rozstrzygać będzie jeden z zdolniejszych sędziów dr Markiewicz. Rozprawa jest rozpisaną na dzień 31 marca.

Z Sambora. Ludek nasz rozbawił się w ubiegłym karnawale nie na żarty. Prócz wieczorków kasynowych mieliśmy w wspaniale udekorowanych salach kasyna bal techników i bal prawników, które udały się znakomicie. Tańczono w „Ognisku", w „Gwieździe" i po domach prywatnych. Przed karnawałem zebrała u nas sporo groszy Nadina, niezapłaciwszy nawet za dwadzieścia kilka szyb, które podczas koncertu wielkiemi głazami wybiło kilkunastu „inaczej myślących". Przy końcu karnawału zawitał do nas teatr ruski i dał dotąd dziesięć przedstawień w sali zapełnionej zawsze dobroduszną polską publicznością. Wszakże Rusini utrzymują, że ich uciskamy, gdzie tylko możemy. A dowód i w tem, że staramy się podtrzymywać teatr ruski. Bo gdyby Polacy do teatru ruskiego nie uczęszczali, nie miałby co robić w Samborze i w innych prowincyonalnych miastach, nie mógłby wcale istnieć. Z początkiem postu dał dwa przedstawienia magik Thorn, na które oczywiście zwolennicy sztuki tłumnie pospieszyli. Mamy więc pieniądze na wszystko: na bale, przyjęcia, teatr ruski, Nadinę. Brak nam tylko grosza na popieranie choćby najszlachetniejszych naszych narodowych celów. „Sokół" zbiera od szeregu lat wszelkiemi sposobami fundusze na budowę własnego gniazda i zebrał dotychczas aż 3000 złr.

Koło samborskie Tow. „Szkoły ludowej" liczyło w roku ubiegłym tylko 93 członków, chociaż inteligencya polska w Samborze jest bardzo liczną, chociaż wkładka roczna wynosi tylko dwie korony, a Towarzystwo, mające tak wzniosłe cele, powinno wszystkich bez wyjątku inteligentnych Polaków zaliczać do swoich członków. Wszakże Towarzystwo to zakłada szkoły na kresach tam, gdzie ludności polskiej grozi zruszczenie, a w Biały założyło wspaniałą szkołę, aby ochronić ludność polską od zniemczenia.

Koło samborskie utrzymuje od dwóch lat bezpłatną wypożyczalnię, z której korzystało w 1899 roku 300 czytelników: przedmieszczan, włościan z pobliskich wsi, majstrów, czeladników i terminatorów. Wydano 1970 książek, 2890 tomów. Nadto założyło Koło szkołę dla terminatorów analfabetów. Na członka zapisywać się można przesyłając przekazem pocztowym 2 korony na ręce przewodniczącego Koła dyrektora gimnazyum dra Franciszka Tomaszewskiego.

Dochód z balu techników przeznaczony był na gimnazyum cieszyńskie. Ponieważ gimnazyum to jest instytucyą buntowniczą, to chociaż rząd ją subwencyonuje, władze wojskowe zakazały naszym oficerom wzięcia udziału w zabawie, z czego serce p. Demla niemałej musiało doznać pociechy. Technicy udali się nawet o interwencyę do ministrów, ale zakazu nie odwołano. Z powodu wspaniale udekorowanej sali czysty dochód z balu był oczywiście nie wielki. Lecz hojni nasi technicy uzupełnili tę kwotę do znacznej sumy z własnej kieszeni i gimnazyum cieszyńskie otrzymało pokaźną kwotę. Techników, którzy do ożywienia towarzystwa bardzo się przyczynili, mamy obecnie kilkunastu, bo jest tu biuro trasy kolei, która będzie najkrótszem połączeniem Lwowa z Węgrami.

De publicis u nas nic nowego. Nowa Rada miejska, wybrana w październiku, dotychczas się nie ukonstytuowała, bo nie załatwiono wniesionych protestów. Czyż na to potrzeba aż tyle czasu?

Na Bukowinie zmarł Michał Dawczyński, profesor gimnazyum tarnowskiego. Zmarły niezwykłym istotnie cieszył się szacunkiem wśród kolegów i młodzieży, do której lgnął całem sercem. Wiadomość o śmierci Dawczyńskiego wstrząsające wrażenie wywarła na kolegach i młodzieży. Dyrektor tarnowskiego gimnazyum, radca Benoni, zwołał natychmiast nadzwyczajną sesyę grona nauczycielskiego, na której uchwalono wyprawić pogrzeb zmarłemu i zaopiekować się na razie jego niezaopatrzoną matką staruszką. Na pogrzeb wyjechało czterech członków grona: ks. J. Wątorek, R. Schantroch, J. Śniżek i F. Nowicki, tudzież 3 uczniów: Piasecki, Ryglowski (VIII kl.) i Tabeau (V kl.), wioząc wieńce od kolegów i kilku klas. Ś. p. Dawczyński zmarł na chorobę piersiową.

W Stokholmie zmarł w 62 roku życia znany archeolog, ś. p. Henryk Bukowski. Syn nieżyjących Adama i Izabeli z Bertkiewiczów, urodził się w gubernii kowieńskiej, w rodzinnym majątku Kankle. Po ukończeniu studyów prawnych w uniwersytecie moskiewskim, w roku 1863 zamieszkał w Szwecyi, w Sztokholmie i oddał się studyom archeologicznym. Powszechnie lubiany, zyskał sobie sympatyę ogólną. Wiele cennych pamiątek przybyło do muzeum krakowskiego i innych, dzięki ś. p. Henrykowi Bukowskiemu. Zgon jego osierocа córkę, p. Maryę doktorową Harajewiczową, zamieszkałą w Wiedniu, oraz liczną rodzinę na Litwie i w Królestwie.

„Halka" w Paryżu. Jan Reszke stanął na czele komitetu, którego zamiarem jest utworzyć w Paryżu wielki *Théâtre International*. W teatrze tym arcydzieła wszystkich narodów byłyby śpiewane w języku, w którym były utworzone. P. Reszke — jeżeli projekt założenia teatru dojdzie do skutku — wystawi „Halkę" po polsku.

Wystawa obrazów Wereszczegina została onegdaj otwartą w Warszawie (w sali ratuszowej).

Pożar gmachu sztabu generalnego w Petersburgu, o którym przed kilku dniami doniosły telegramy, dotknął szczególniej bibliotekę tegoż sztabu, założoną w r. 1811. W jej skład weszły pomiędzy innemi księgozbiory ks. Adama Czartoryskiego, ks. Łobanowa Rostworowskiego, hr. Luchtelena i wielu innych. Wśród spalonych rękopisów znajdują się własnoręczne ukazy Piotra Wielkiego. Podobno przyczyną pożaru było wadliwe założenie kaloryferów. Wielu strażaków podczas tego pożaru odniosło silne poparzenia ciała.

Pojedynek między gimnazyastami. W Schwaebisch Hall w Wirtembergii dwaj gimnazyaści, liczący po 18 lat życia, pojedynkowali się z powodu czynnej obrazy, jakiej dopuścił się jeden z nich, uderzywszy drugiego w twarz. Pojedynek odbył się na pistolety, dystans wynosił 15 kroków, kule zmieniano dwukrotnie. Przy drugiej wymianie obrażony otrzymał strzał w piersi. Chory leży w szpitalu dyakonis, a kuli dotychczas nie zdołano wydostać.

Kule dum-dum stały się z powodu wojny w południowej Afryce przedmiotem powszechnej uwagi, to też nie bez interesu jest list *Timesa*, traktujący o tych kulach. Nazwa ich pochodzi od kolonii wojskowej Dum-dum w pobliżu Kalkuty, gdzie się znajduje fabryka amunicyi i gdzie także wyrabiają wynalezione przez pewnego oficera kule ołowiane, którym żołnierze nadali nazwę dum-dum. Nie są to pociski wybuchające, ale czysto ołowiane, a nie będąc zaopatrzone w powłokę (płaszcz) stalową, płaszczą się i powodują w ranie większe zniszczenie, aniżeli kule, okryte powłoką stalową. Do Afryki południowej nie posłali Anglicy kul dum dum, a jeżeli widziano tam kartony i skrzynie z amunicyą, noszące znak fabryczny Dum dum, to pochodzi to stąd, że fabryka owa wyrabia również inne rodzaje pocisków.

Mianowania. Namiestnik zamianował asystentów szkoły politechnicznej we Lwowie: Kazimierza Górskiego i Maksymiliana Matakiewicza adjunktami budownictwa w galic. państwowej służbie budowniczej.

Z kalendarza. We czwartek 15 marca: Izabeli i Leoncyi pp.; w piątek 16 marca: Cyryaka dyakona; w sobotę 17 marca: Gertrudy p. i Patrycego b.

Wschód słońca dnia 16 marca o godz. 5 min. 51, zachód o godz. 5 m. 47. Długość dnia godz. 11 m. 56.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 14 marca pochmurno, śnieg, chwilami zadymka; termometr od +1,2° spadł w nocy na —5,2° C. Barometr zwolna jeszcze się podnosi.

Dnia 15 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 744,0 mm., termometru —4,4° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 16 marca teatr zamknięty.

---

materyalnej, i co dziwnego, że nie wyższą też ich kultura umysłowa i moralna.

Orkan maluje swe obrazki z siłą bezpośredniego doświadczenia i bolu; jego chłopi nie są książkowymi; ich sposób mówienia, sposób myślenia, jest autorowi wrodzonym; nie chce on stać nad ludem, drapać się na wyżynę, gdy na dole, u braci, tak ciemno i smutno...

A jednak jakkolwiek takie stanowisko jest sympatycznem i budzi szacunek, trudno się uwolnić od refleksyi: czy nowelle Orkana należą istotnie do literatury artystycznej? Czy pierwotny jego naturalizm, przenoszący żywcem stosunki i zewnętrzne przejawy ludzi na papier, odpowiada warunkom, jakie stawia nowoczesna sztuka? Orkan zapomina o jednem: że zadaniem artysty jest malowanie dusz; nie mówię duszy („absolutu"), „niezależnej od czasu i przestrzeni, od warunków zewnętrznych", jak chcą niektóre nonsensy. I owszem! środowisko, jako tło dla obrazu, jest koniecznem, ale niechże na niem samem się nie skończy. Książka Orkana robi miejscami wrażenie studyów, odpowiedzi na kwestyonaryusz: jak lud żywi się, obchodzi święta, jakie ma wyobrażenie o kwestyach agrarnych — nie zaś utworu artystycznego. Krzyków duszy, namiętności, walk psychicznych nie napotykamy w niej ani śladu. Dlatego — przyznaję — z całej książki najwięcej przemówiły do mnie — strofy wierszem, przeplatające od czasu do czasu prozę. Treść w nich ta sama, co w nowelach, ale przetworzona w duszy autora, oddana nie w zdjęciach aparatem, lecz wrażeniami lirycznemi...

Orkan należy — sądząc podług dotychczasowych utworów — do rzadkiej liczby wybitnych talentów, których siłą jest poezya, a z prozą rady sobie dać nie mogą... *Lector.*

W sobotę 17 marca: „Potęga ciemnoty“, dramat w 5 aktach Lwa Tołstoja (nowość).

W niedzielę 18 marca: „Potęga ciemnoty“, dramat w 5 aktach Lwa Tołstoja.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie targowe Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika, 7.

Targ lwowski 14 marca.

Ceny żywego targu niezmienione od 56 do 62 *K* 100 kilo żywej wagi.

Ceny mięsa w rzeźni przednie od 1·——1·12 *K*, tylne od 0·96—1·04 *K* za kilo.

Targ wiedeński 12 marca.

Tendencya mdła, przyczem tylko towar prima cenę przeszło tydniową utrzymać mógł. Szczególnie towar galicyjski nie miał odbytu, albowiem jakość jego była poślednia.

Ogólny spęd 4692 sztuk, opasowych wołów 4106 sztuk, między temi 764 galicyjskich.

Za galicyjskie woły opasowe uzyskano od 68 do 71 *K*, za secunda od 62—84 *K*, za tertia od 54—60 *K* za 100 *klg* żywej wagi.

Targ pragski 12 marca.

Spęd 694 sztuk, między temi galicyjskich 455 sztuk. Płacono za galicyjskie woły średnie od 60—66 *K*, za krowy 48—58 *K*, za buhaje 60 do 70 *K* za 100 kilo żywej wagi. Targ słaby.

Ostatnie wiadomości.

Rada państwa.

Z wczorajszych obrad komisyjnych w wiedeńskiej Izbie posłów zaznaczyć wypada posiedzenie dwu komisyj: dla tytułu inżynierskiego i przemysłowej.

Pierwsza z nich, po wyczerpującej dyskusyi powzięła następującą rezolucyę:

„Wzywa się rząd, aby zaraz po uregulowaniu sprawy egzaminów dyplomowych poczynił konieczne kroki, aby tym ukończonym słuchaczom szkół wyższych, którym wedle ustawy należy się tytuł inżyniera, przyznany być mógł, wskutek odpowiednich prac naukowych, tytuł doktorski“.

Komisya przemysłowa znowu na dwu wczorajszych posiedzeniach zajmowała się sprawą ogłoszenia się za stale urzędującą komisyę. — Nawiązano pertraktacye w tym względzie z rządem i prezydyum Izby panów, a po przekonaniu się, że oba te czynniki są przychylne temu, polecono przewodniczącemu komisyi, dr Zallingerowi poczynić starania o taką zmianę regulaminu izbowego, aby pozostanie komisyi przemysłowej w permanencyi było możliwe.

Rezolucya ta wyraża też życzenie, aby ustawa o domokrążstwie jeszcze w tej sesyi Rady Państwa została uchwalona.

Przebieg powyższego posiedzenia, zwłaszcza popołudniu był bardzo burzliwy, mowcy bowiem wszyscy bez wyjątku uznali, że owa przychylność rządu dla ogłoszenia komisyi przemysłowej w permanencyi jest pozorną, rząd bowiem względem niej w istocie niechętnie się zachowuje. Poseł Schneider powiedział że jedynym obecnie środkiem zmuszenia rządu do czegośkolwiek są awantury uliczne, a przy tej sposobności powiedział, że socyaliści którzy je urządzają, są „gromadą pijaków“. To wywołało ostrą replikę socyalistycznego posła Kiesewettera, na co znów Schneider, który przybył na posiedzenie w podnieconym stanie, rzucił się na przeciwnika, tak, iż zdawało się, że do bójki przyjdzie i z trudnością tylko uspokojono powszechny tumult.

Izbie panów przedłożono wczoraj projekt nowego traktatu z Niemcami o wzajemnej ochronie prawa autorstwa co do dzieł z zakresu literatury, sztuki i fotografii. Traktat ten miałby obowiązywać na lat 10.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 15-go marca. W sprawie politechniki lwowskiej wszystkie niemal dzienniki poprzestają na podaniu komunikatu *Wiener Abendpost*, jedna tylko *Gazeta Narodowa* wykrętnie stara się tłómaczyć, że zarządzenie rektora zostało utrzymane, bo zamknięcia nie było.

Słowo Polskie od swego korespondenta z Wiednia otrzymało telegram, w którym korespondent powiada, że w ministerstwie oświaty zapytywał, co znaczy wymijający komunikat *Wiener Abendpost* i dlaczego nie powiedział wprost, że zamknięcie zniesiono? Na to odpowiedziano mu, że dla ministra Hartla zamknięcie, jako nielegalne, nie istniało, że zresztą minister natychmiast zarządzenie rektora zniósł, jednak, co prawda, w drodze poufnej.

Do rektora Niementowskiego udała się dzisiaj deputacya słuchaczów politechniki z prośbą o otwarcie biblioteki i sal rysunkowych, rektor jednak odmówił.

Z dniem dzisiejszym z za kratek w politechnice znikło ogłoszenie rektora o zamknięciu szkoły, a pojawiło się nowe o zasystowaniu wykładów i potwierdzeniu przez ministerstwo.

Dziś kończył się termin zwyczajnych wpisów na politechnice na półrocze letnie, jednak wskutek zajść ostatnich zapisało się tylko 250 słuchaczy, reszta zaś wedle przepisów musiałaby się podawać do ministerstwa o przyjęcie.

Przegląd sądzi jednakże, że wszystkie późniejsze wpisy zostaną uznane za ważne.

Namiestnik w sobotę rano wyjeżdża do Wiednia w sprawie przedłożeń dla Sejmu i w sprawie politechniki.

Przegląd donosi, że jutro dokonaną zostanie ostateczna sprzedaż Borysławia wiedeńskiemu „Zakładowi kredytowemu“ za 2,800.000 złr.

Lwów, 15 marca. Dzisiaj zebrało się na walne zgromadzenie „Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych“ (dawniej oficyalistów prywatnych). Uczestników przybyło około 80.

Obrady zagaił hr. Andrzej Potocki, podnosząc bliskie urzeczywistnienie państwowej ustawy o pensyach dla funkcyonaryuszy prywatnych.

Następnie sekretarz Bal przedłożył sprawozdanie za rok ubiegły. Wykazuje ono majątek stowarzyszenia w kwocie 730.000 złr., złożonej w skarbcu Banku krajowego.

Sprawozdanie wspomina, że Stowarzyszenie brało żywy udział w agitacyi za ustawowem uregulowaniem pensyi urzędników prywatnych. Wysłano deputacyę do ministra Körbera, który ją przyjął bardzo przychylnie.

Jak słychać, Sejmowi przedłożoną będzie obecnie decyzya rządowa w sprawie pomnożenia liczby posłów z miast. Odpowiedź wypadnie odmownie z powodu, że ze sprawą tą połączono przyznanie głosu wirylnego rektorowi politechniki i prezesowi Akademii Umiejętności.

Do *Słowa Polskiego* donoszą z Warszawy, że z Petersburga nadeszło tajne rozporządzenie, i na stacyi Pruszkowie trzymano w pogotowiu 300 próżnych wagonów dla transportu wojska.

Borysław, 15 marca. Pożar, o którym wczoraj donieśliśmy, objął zabudowania z urządzeniami elektrycznemi, zniszczył je, jak również komory nad szybem. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy.

Stanisławów, 15 marca. Postanowiono tu podtrzymywać kandydaturę do Rady państwa p. Tadeusza Romanowicza, mimo jego rezygnacyi.

Na wypadek, gdyby p. Romanowicz stanowczo mandatu przyjąć nie chciał, w pewnych kołach wyborczych wysuwają kandydaturę dra Bronisława Łozińskiego.

Warszawa, 15 marca. Przybył tu nowy kurator warszawskiego okręgu naukowego, prof. Zenger.

Wiedeń, 15 marca. *(Telef.)* Srebrne pięciokoronówki rozpoczęto dziś wydawać w kasach austro-węgierskiego Banku.

Wiedeń, 15 marca. Minister oświaty, dr Hartel, wydał obecnie nowe instrukcye dla nauk gimnazyalnych, w których położony jest szczególny nacisk na konieczność wykładów wyczerpujących z historyi nowoczesnej. Prace domowe ucznia mają być ograniczone. Instrukcya zawiera szczegółowe określenie, w jakich rozmiarach mają być wykładane nauki przyrodnicze i języki klasyczne.

Budapeszt, 15 marca. Hr. Albert Apponyi krząta się około zorganizowania międzynarodowej konferencyi dziennikarskiej, której zadaniem, jak konferencyi w Haadze, ma być doprowadzenie do ogólnego rozbrojenia i pokoju. Akcya podobna ma być równocześnie wdrożona w tych wszystkich krajach, które były reprezentowane na konferencyi pokojowej w Haadze.

Londyn, 15 marca. Z Konstantynopola donoszą do *Standardu*, iż tamtejsze sfery urzędowe otrzymały wiadomość o nakazanej jakoby przez rząd rosyjski powszechnej mobilizacyi sił lądowych i morskich.

Władze wojskowe tureckie zarządzić miały wysłanie znacznych posiłków w okolice Trebizondy, dokąd przybył pancernik rosyjski. W tym wypadku rozchodzi się prawdopodobnie o wywarcie presyi na Portę, aby okazała się skłonniejszą do udzielenia Rosyi koncesyi na budowę kolei żelaznych w Azyi Mniejszej.

Londyn, 15 marca. *(Telef.)* Z Buenos Ayres półurzędowo stwierdzają, że dżuma tam istnieje. Dotąd umarło 23 ludzi.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 15 marca. *(Telef.)* Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, zawiadomił prezydent Fuchs, że otrzymał pismo rządu, domagającej się wyboru delegacyj. Wybory te zamyśla dr Fuchs przeprowadzić na posiedzeniu Izby, które się odbędzie jutro o godzinie 6 wieczorem.

Minister sprawiedliwości przedkłada ustawę dotyczącą zużytkowania nadwyżek w kasach sierocińskich.

Sylwester i Erb domagają się zwołania komisyi kolejowej, której na posiedzenia nie wzywa przewodniczący Kaftan — jak twierdzą — ze względów obstrukcyjnych.

Kaftan oświadcza, że posiedzenie komisyi kolejowej zwoła dopiero w najbliższej sesyi, albowiem obecna kończy się za 2 dni.

Ministrowie Hartel, Welsersheimb i Spens-Booden odpowiadają na szereg interpelacyi.

Dipauli imieniem komisyi socyalno-politycznej przedkłada wniosek, domagający się, aby komisya ta uznaną została za nieustającą. Wniosek odrzucono.

Następnie załatwiono szereg mniejszych przedłożeń gospodarczych, a między innemi przedłożenie o udzielenie bezpieczeństwa pupiarnego pożyczce wodociągowej m. Krakowa.

Wiedeń, 15 marca. *(Telef.)* Klub czeski nie będzie przeszkadzał wyborom do delegacyj. — Niemcom z Czech da tyle mandatów, ile zawsze w delegacyach mieli pod warunkiem, że posłowie niemieccy, będący w większości, jako przedstawiciele Moraw, posłom czeskim z Moraw dadzą 4 mandaty.

Wiedeń, 15 marca. *(Telef.)*. W sobotę odbędzie się ostatnie posiedzenie Izby w bieżącej sesyi. Załatwioną być ma jeszcze: nowela przemysłowa, sprawa tytułów inżynierskich i przedłożenie w sprawie margaryny.

Wiedeń, 15 marca. *(Telef.)*. Konferencya czesko-niemiecka, która zbierze się w poniedziałek odbędzie tym razem więcej posiedzeń, albowiem obradować będzie aż do czasu zebrania się sejmów.

Wiedeń, 15 marca. *(Telef.)*. Rząd ma zamiar przedłożyć parlamentowi w najbliższej sesyi ustawę językową dla Czech i Moraw, jako dodatek do § 19 ustaw zasadniczych państwa.

Wiedeń, 15 marca. *(Telefonem)*. Poseł Gregorig wystąpił z klubu antysemickiego. Z tego powodu przewodniczący klubu Lueger wyraził się przed wiceprezydentem Izby Prądem, że klub bardzo żałuje ustąpienia kolegi Gregoriga.

Strejki.

Most, 15 marca. Wczoraj powtórzyły się demonstracye. Robotnicy przybyli znowu w znacznej liczbie na Plac targowy i zgromadzili się przed lokalem Kasy brackiej. Batalion piechoty natychmiast przymaszerował, ale wkrótce odszedł, co robotnicy przyjęli ironicznemi okrzykami.

Jeden z robotników chciał starostę uderzyć laską, żandarm jednakże udaremnił uderzenie. Robotnik ów przy pomocy otaczających zdołał umknąć. Uwięziono cztery osoby.

Nyrzany, 15 marca. Z 6.068 górników stanęło do pracy 1.872. Deputacya robotników zażądała od starostwa, ażeby został zwołany urząd pojednawczy.

Morawska Ostrawa, 15 marca. Wczoraj odbyło się 28 zgromadzeń robotniczych, w których omawiano bardzo żywo parlamentarne położenie. Pomiędzy delegatami robotników, Bednarzem i Skolnym, którzy w komisyi socyalno-politycznej Rady państwa podczas swego przesłuchania zajęli w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy sprzeczne stanowiska, wywiązała się gwałtowna polemika. Na jednem zgromadzeniu robotnicy oświadczyli, że raczej wywędrują, a nie ustąpią.

Tutejsze zgromadzenia miały przebieg spokojny. W rewirze karwińskim rozwiązano dwa zgromadzenia.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 15 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego toczyły się w dalszym ciągu obrady trzeciego czytania *Lex Heinze*. Dyskusya nad tą ustawą, wymierzoną przeciwko rozpuście i mającą przestrzegać poczucia przyzwoitości i przystojności publicznej, przybrała jednakże tak wolny ton, że ze względów przyzwoitości nie powtarzam tego, co posłowie mówili o domach publicznych i prostytucyi. Stwierdzam tylko, że cały ten ruch „moralny“ w Niemczech jest w gruncie niemoralnym, ponieważ jest widocznie objawem obłudy narodowej.

Berlin, 15 marca. Przy obradach parlamentarnych nad *Lex Heinze* skreślono między innemi, na podstawie wniosków kompromisowych, paragraf, rozciągający opiekę prawa nad dziewczętami do wieku lat 18, tak iż granicę tej opieki pozostaje nadal według dotychczasowych przepisów, lat 16.

Dyskusyę nad paragrafami, dotyczącemi sztuki i teatru, odłożono do następnego posiedzenia.

Środek przeciw gruźlicy.

Paryż, 15 marca. Środek przeciw gruźlicy, odkryty przez Richeta i Hericourta, przygotowuje się w następujący sposób: Siekа się dwa kilo surowego mięsa z mięśni wołu, nalewa się na to 1 kilo wody i otrzymuje się z tego 200 centimetrów sześciennych czystego soku mięsnego. Sok ten pije się na zimno.

Środek ten nie może być jednak uważany za specyficzny lek przeciw gruźlicy, lecz jedynie i przy trafnem użyciu, za dobry środek odżywczy i wzmacniający dla osób, chorych na gruźlicę.

Wiedeń, 15 marca. W tutejszych kołach naukowo-lekarskich przyjęto paryską wieść o odkryciu nowego środka leczenia w gruźlicy sceptycznie.

Kwestya amnestyi we Francyi.

Paryż, 15 marca. Komisya senatu francuskiego, której powierzono kwestyę amnestyi, przesłuchała wczoraj Józefa Reinacha, Emila Zolę i pułkownika Picquarta. — Wszyscy trzej oświadczyli się stanowczo przeciwko amnestyi, zaznaczając, iż pierwszy to raz zdarza się, że prawo abdykuje przed nieznanemi zbrodniami, które mogą być wyświetlone. Zola powiedział między innemi: „Dziwi mnie ta amnestya, która dla ratowania winnych zamyka usta niewinnym“.

Wbrew konstytucyi finlandzkiej.

Kolonia, 15 marca. Petersburski korespondent *Koeln. Ztg* donosi, iż postanowienie, na mocy którego osoby mianowane na gubernatorów w Finlandyi musiały składać osobną przysięgę na konstytucyę, zostało, na wniosek generał-gubernatora finlandzkiego, Bobrikowa, zmienione przez cara o tyle, że przysięgi tej nie będą składały osoby, które przy wstąpieniu do państwowej służby rosyjskiej już były zaprzysiężone. Tym sposobem dotychczasowa przysięga gubernatorów na konstytucyę w. ks. finlandzkiego zostaje zniesioną.

Zarządzenie to zrobiło tem bardziej przygnębiające wrażenie w całej Finlandyi, że równocześnie rozeszła się wiadomość o zamiarze ograniczenia kompetencyi gubernatorów finlandzkich i finlandzkiego senatu. W sprawie tych zmian toczą się już rokowania.

Równocześnie donoszą, że wieloletni pomocnik ministra-sekretarza stanu dla spraw finlandzkich generał Prokope prosił o dymisyę i otrzymał ją. Otóż stanowisko jego ma pozostać nadal nie obsadzonem, a czynności tego urzędu pełnić będzie nadal sam sekretarz stanu Plehwe, tak, iż na przyszłość żaden wysoki urzędnik finlandzki nie będzie reprezentował interesów Finlandyi bezpośrednio wobec cara.

Wojna.

Londyn, 15 marca. Marszałek Roberts donosi, iż wkroczył osobiście do Bloemfontein poczem na gmachu rządowym także wywieszono flagę angielską.

Londyn, 15 marca. Depesza marsz. Roberts'a z Bloemfontein brzmi:

„Z pomocą boską i skutkiem męstwa żołnierzy Waszej królewskiej Mości udało się nam zająć Bloemfontein. Flaga angielska powiewa już na gmachu rządowym, który wczoraj opuścił Stejn, były prezydent Oranii. Członek rady wykonawczej, p. Fraser, burmistrz miasta oraz sekretarz byłego rządu, wraz z licznymi urzędnikami wyszli naprzeciw mnie przed miasto i wręczyli mi klucze od urzędów. Boerowie wycofali się zupełnie z okolic miasta, które są teraz spokojne. Ludność Bloemfontein przyjęła nas z radością (?)“

Londyn, 15 marca. Wedle ostatnich wiadomości stolicę Oranii przeniesiono z Bloemfontein do Kroonstadt'u.

Londyn, 15 marca. *Daily Chronicle* donosi z Bloemfontein pod datą 13 b. m.: Gen. French zagroził bombardowaniem miasta, na wypadek, gdyby się nie poddało natychmiast. W odpowiedzi na to dziś rano Boerowie wywiesili białą flagę na znak poddania.

Pretorya, 15 marca. Nadeszło tu sprawozdanie o sobotniej bitwie pod Abrahamskraal, którą Anglicy nazywają bitwą pod Drietfontein. Pokazuje się z niego, że Boerowie, pod wodzą komendanta Delarey'a, walczyli przez cały dzień zacięcie przeciw 40.000 Anglików i odparli z wielkiemi stratami trzy razy ponawiany przez nich atak. Aż do zachodu słońca Boerowie utrzymali się na swych pozycyach.

Londyn, 15 marca. Z kwatery głównej marszałka Robertsa donoszą tu, że konie kawaleryi i artyleryi angielskiej są zupełnie z sił wyczerpane, tak że w najbliższym czasie muszą być zastąpione świeżemi.

Londyn, 15 marca. Z Mafekingu donoszą, że Boerowie zbliżyli się na odległość niecałych 50 *m* od szańców angielskich, które zostały już w znacznej części zburzone przez ciężką artyleryę boerską. Zapasy żywności są na wyczerpaniu.

Londyn, 15 marca. Odpowiedź Salisbury'ego na notę prezydentów Krügera i Stejna datowana jest z 11 b. m. i brzmi, jak następuje:

Zaznaczam otrzymanie telegramu od szanownych panów, którego główną treścią było żądanie, aby niepodległość obu republik południowo afrykańskich została utrzymaną, co miało być pierwszym warunkiem rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Co się tyczy przebiegu wypadków w roku ubiegłym, to oświadczam, że już w czasie rokowań dyplomatycznych Transwaal czynił przygotowania do wojny i wysłał ubliżające *ultimatum*, przez które wypowiedział wojnę królowej. To samo uczyniła Orania, aczkolwiek z tem państwem Anglia nie pozostawała w zatargu. — Bezpośrednio potem wojska boerskie wtargnęły na terytoryum angielskie i obległo tamże leżące trzy miasta.

Ze względu na nieszczęścia, sprawione przez wojnę, i ze względu na zły użytek, jakie zrobiły z przyznanej im dawniej przez Anglię niepodległości obie republiki południowo-afrykańskie, widzi się rząd królowej zmuszonym odpowiedzieć na depeszę szanownych panów w tym duchu, iż nie zamierza przyznać niepodległości ani Transwaalowi, ani Oranii.

Powyższą odpowiedź odczytał margr. Salisbury w Izbie lordów, identyczne zaś oświadczenie w Izbie gmin złożył lord Bolfour, poczem Izba ta przyjęła bill o pożyczce na cele wojenne w drugiem czytaniu 268 głosami przeciw 21 głosom.

Londyn, 15 marca. Ogłoszona świeżo „Księga błękitna“ zawiera dokumenty, tyczące się sekwestracyi niemieckich parowców: „Herzog“, „Bundesrath“ i „General“. Zasługuje z pomiędzy nich na szczególną uwagę odpowiedź margrabiego Salisbury'ego na żądanie ambasadora niemiemieckiego, hr. Hatzfelda, o natychmiastowe wypuszczenie na wolność pierwszego z tych parowców. Margrabia Salisbury mianowicie odpowiedział, iż nie zgodzi się na to, dopóki sąd morski nie wyda swego orzeczenia. Margrabia Salisbury zakomunikował równocześnie niemieckiemu poselstwu, że wydano rozkazy, aby zawiesić przeszukiwanie okrętów w Adenie i nie zatrzymywać niemieckich parowców pocztowych z powodu prostych podejrzeń. Dnia 17 stycznia przesłał margrabia Salisbury Lascelles'owi ambasadorowi Anglii w Berlinie odpis noty, doręczonej mu 9 stycznia przez hr. Hatzfelda i zauważył, że bardzo był zdziwiony tem, iż od zastępcy mocarstwa, z którem rząd angielski stoi na stopie nader przyjaznej, otrzymał deklaracyę, którą uważa za szorstką i która angielskim oficerom zarzuca lekceważenie prawa narodów, na co nie ma żadych dowodów.

Londyn, 15 go marca. Omawiając dokumenty, zawarte w „Księdze błękitnej“, stwierdza *Standard*, iż wykazują one dowodnie pojednawcze usposobienie Anglii wobec Niemiec. Dziennik ten czyni następnie uwagę, że jednak Anglia miała prawo spodziewać się ze strony zaprzyjaźnionego mocarstwa mniej szorstkiego tonu, aniżeli ten, jakiego Niemcy użyły w swej nocie. Również nie warto wspominać o przemówieniu hr. Bülowa w dniu 19 stycznia b. r. w parlamencie niemieckim, gdyż wszystko jest dobre, gdy dobrze się kończy.

Londyn, 15 marca. Donoszą tu z Kapsztadtu, że Cecil Rhodes nie mógł odjechać do Anglii, gdyż rozchorował się na katar żołądka.

Londyn, 15 marca. Olbrzymia większość ludzi politycznych i dzienników, pochwala odpowiedź margr. Salisbury'ego, przesłaną Krügerowi i Stejnowi. Wiele dzienników wyraża przekonanie, iż Boerowie zgodzą się na bezwarunkowe poddanie się Anglii. *Times* nazywa depeszę Krügera i Stejna szczególnem *curiosum*, „mięszaniną namaszczenia, cynizmu i bezwstydu“.

Na jednym punkcie zgodną jest cała prasa, a mianowicie, na tym, że Transwaal i Orania muszą przestać istnieć jako państwo samodzielne.

Londyn, 15 marca. Odpowiedź Salisbury'ego na telegram prezydentów: Krügera Stejna już w poniedziałek nadeszła do Pretoryi. Prezydenci wzięli pod uwagę tę odpowiedź i wystosowali nowy telegram do rządu angielskiego, w którym zapewniają, że Boerowie, oburzeni odpowiedzią Salisbury'ego, postanowili walczyć do ostatka.

W niedzielę konsul amerykański wręczył prezydentowi Krügerowi telegram prezydenta Mac Kinley'a, w którym tenże oświadcza, iż poczyni propozycye pośrednictwa u rządu angielskiego, jak tego sobie życzył rząd transwaalski i orański

Paryż, 15 marca. Dotąd nie otrzymał rząd francuski od republik południowo-afrykańskich jakiejkolwiek propozycyi z prośbą o pośrednictwo pokojowe. Sfery kierujące francuskie postanowiły nie podejmować pośrednictwa, gdyż mogłoby ono być dwójznacznie zrozumianem przez Anglię oraz przyczynić się do zaostrzenia i tak już ostrej polemiki dziennikarskiej między prasą francuską a angielską.

Berlin, 15 marca. Odpowiedź na propozycyę co do interwencyi, uczynioną przez rząd transwaalski, aczkolwiek trzymana jest ona w formie bardzo grzecznej, uważają tu za niewzruszony zamiar rządu niemieckiego niemięszania się w wojnę południowo-afrykańską. Zresztą wiadomo jest z góry, że Anglia odrzuciłaby wszelką propozycyę interwencyi, ktokolwiekby ją uczynił.

Nowy Jork, 15 marca. Były konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Pretoryi, Montagu White, oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że prawdopodobnie Rosya, Niemcy i Francya poprą kroki pośredniczące, podjęte przez Stany Zjednoczone. W obecnym jednak stanie rzeczy żadne z mocarstw europejskich takich kroków na własną rękę uczynić nie może.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Trwały skutek leczniczy: W wypadkach bolesnego reumatyzmu w krzyżach, w członkach i stawach, podagry — nacierania **Molla wódką francuską i solą** wywierają zbawienny skutek. Cena flaszki 1 *kor.* 80 *gr.*

Codziennie wysyła za pobraniem pocztowem A. MOLL, aptekarz c. i k. dostawca nadworny. Wiedeń, Tuchlauben Nr 9. Uprasza się w składach materyałów, w aptekach i handlach żądać wyraźnie **wytworów Molla z znakiem ochronnym i podpisem.** Główne składy w Galicyi znajdują się u firm, podanych w ogłoszeniu, na ostatniej stronie.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 15 marca 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	15
„ „ srebrna	99	—
4% renta austryacka złota	98	20
4% „ „ koronowa	99	45
4% „ węgierska złota	97	05
4% „ „ koronowa	93	60
Akcye Banku austro-węgierskiego	127	—
„ kredytowe	234	85
Londyn	242	85
Marki	118	47½
20-to Markówki	23	64
20 to Frankówki	19	27
Włoskie banknoty	90	15
Dukaty	11	37
Węgierskie Losy Premiowe	164	25
Losy tureckie	121	60
Akcye Anglobanku	124	50
„ Unionbanku	154	—
„ Bankverein	135	50
„ Laenderbanku	117	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	140	50
„ „ Południowej	26	-
„ „ Elbethal	124	50
„ „ Nordbahn	396	—
„ „ Staatsbahn	336	20
„ „ Alpine	262	—
Tureckie Tabaczne	141	50
Ruble	255	½

Berlin, 15 marca 1900

Banknoty austryackie	84	30
Krótki Wiedeń	84	30
Banknoty rosyjskie	216	20
Krótka Warszawa		—
4½% Listy polskie	97	¼
Renta włoska	94	75
Akcye kredytowe austryackie	234	75
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 15 marca 1900

Spirytus gotowy	39	60
Cena nafty	40	50
Pszenica na wiosnę	7	66
Zyto na wiosnę	6	64
Owies na wiosnę	5	27
Kukurudza	5	52

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z dnia 15 marca 1900 roku, godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	255	50	256	50
Marki niemieckie	118	25	118	85
Franki papierowe	96	—	96	75
20-to frankówki w złocie	19	26	19	6
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hip.	98	25	99	25
4% „ „ „ „	92	50	93	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	—	101	—
4% „ „ „ „	95	25	95	25
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	94	25	9	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	94	50	95	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	93	50	94	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	96	50	97	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—			
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93	50	94	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	25	93	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	100	50	102	—
4½% „ „ „	99	75		—
4% Obligacye kolejowe	95	—	96	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	60	—	61	50
„ „ Stanisławowa	127	-	—	
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	-
„ „ hipot. „ „	172	—	177	
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—			
Akcye kolei Karola Ludwika	100	25	101	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	139	50	141	50

Konkurs.

W obrębie galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu są do obsadzenia trzy posady asystentów technicznej kontroli skarbowej.

Asystenci przyjęci zostaną na razie prowizorycznie za kontraktem służbowym, a po upływie jednorocznej, a w miarę okoliczności dwuletniej zadawalniającej służby za kontraktem, zamianowani będą rzeczywistymi urzędnikami państwowymi w XI. klasie rangi.

Asystent technicz. kontroli skarbowej przyjęty prowizorycznie za kontraktem służbowym pobierać będzie zwyczajne pobory urzędnika państwowego XI. klasy rangi (płacę i dodatek aktywalny), w razie zaś, jeżeli przeznaczony zostanie do stałego dozorowania rafineryi olejów mineralnych lub innego przedsiębiorstwa kontroli skarbowej podlegającego, pobierać będzie nadto przez czas użycia w tej służbie roczny ryczałt, który najmniej 500 koron, a najwyżej 800 koron wynosić może.

Wymogi do osiągnięcia posady asystenta technicznej kontroli skarbowej są:

1) obywatelstwo austryackie;
2) nieposzlakowany charakter;
3) nieprzekroczony 40 rok życia:
4) dokładna znajomość języków krajowych i języka niemieck.;
5) dowód ukończenia chemiczno-technicznego oddziału w jednej z austryackich szkół politechnicznych i złożenia pierwszego egzaminu państwowego co najmniej z klasyfikacyą „uzdolniony";
6) co najmniej dwuletnie zajęcie przy technicznym ruchu rafineryi olejów mineralnych, browarów, gorzelń lub cukrowni.

Ubiegający się o posadę wnieść mają podania należycie udokumentowane w przeciągu czterech tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie. 726

Lwów, dnia 7 marca 1900 r.

Korytowski.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1 października 1899 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.35 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.41 " " " " " przystanku	**do Oświęcima**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 " " " Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.24 " " " " " z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 " " " " " z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 " " " " " " z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 " " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.08 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 1.22 " " " " " z Zwierzyńca 1.30 " " " " 1034 z Podgórza Pł. 1.35 " " " " " " przyst.	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do pociągu błyskawicznego i osobowego do Wiednia i Wrocławia.
1.18 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.34 " " " " " z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Pogórzu Płaszowie do Oświęcima.
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa 6.25 " " " " " z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 8.10 " " " " z Zwierzyńca 8.15 " " osob. 1016 z Podgórza Pł. 8.21 " " " " " przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.00 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.11 " " " " z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma w Podgórzu Pł. połączenie do Suchy, N. Sącza i Oświęcima.
8.35 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa 9.08 " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połącz. w Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 " " " " " " Płasz. 6·20 " " miesz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 " " " " do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
7.00 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Krakowa	**z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa i Oświęcima.
7.45 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.58 " " " " " " Płasz.	**ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.33 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 8.45 " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
10.32 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. 10.40 " " " " " Płasz. 10.45 " " miesz. 1606 " Zwierzyńca 11.01 " " " " " Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 " " " " " " Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 " " " " " " " Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 " " " " " " Płasz. 4·33 " " miesz. 1634 " Zwierzyńca 4·47 " " " " " Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz. Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Suchy od Żywca, w Kalwaryi od Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 " " " " " " Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 " " " " " " Krakowa	**z Wieliczki.**
9·14 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9·20 " " " " " " Płasz. 9·25 " " miesz. 1604 " Zwierzyńca 9·40 " " " " " Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma połączenie w Oświęcimiu od pociągu pospiesznego z Wiednia, w Skawinie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Okólnik.

Zarząd Kasy chorych przy Towarzystwie farmaceutycznem „Unitas" w Krakowie zawiadamia, iż

IV. Walne Zgromadzenie

Członków Kasy chorych odbędzie się dnia **18 marca b. r.** o godzinie 9ej rano w lokalu własnym, Mały Rynek, nad apteką p. Redyka, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie roczne z czynności Zarządu, z obrotu funduszów i rocznego bilansu. Przyjęcie do wiadomości sprawozdania i udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi.
3) Wybór dwóch delegatów Członków Kasy chorych do Zarządu.
4) Wybór jednego delegata do Komisyi rewizyjnej.
5) Wybór trzech Członków Sądu polubownego i jednego zastępcy.
6) Wnioski i interpelacye.

W razie nie przyjścia do skutku Walnego Zgromadzenia z powodu braku kompletu, odbędzie się w myśl § 19 statutu Kasy chorych bez względu na ilość Członków obecnych

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

z tym samym porządkiem dziennym, w tym samym lokalu i tego samego dnia o godzinie wpół do 10ej rano.

Zarząd Kasy chorych przy Towarzystwie farmaceutycz. „Unitas."

St. Hoffmann. H. Muthsam. K. Wiszniewski. 702 3 3

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.